

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pozostałych ośrodkach niemieckich i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. a. Nr. 50.) w innych krajach: cena połączona z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AGJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. M'osse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., (Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chenault), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 lutego.

### Z bieżącej chwili.

(Interview u Rocheforta. — Oskarżeni deputowani i senatorzy. — Mowa Gladstone, dotycząca się bilu homerula.)

Współpracownik „Pall Mall Gazette” miał interview z Henrykiem Rochefortem o sprawie panamskiej.

„Wcale mnie nie zadziwił rezultat procesu panamskiego — mówił Rochefort. Stało się to, co przepowiedziałem. Rząd uznał za konieczne kogoś poświęcić, a poświęcono w tym przypadku, jak to zwykle bywa, tych jedynie, którym publiczność najprędzej przebaczy. Istotnym zaś rozbojnikom i złodziejom, których należało ukarać, nie spadł ani włos z głowy. Karól nie rozsądnie postępował. Miał on w swych rękach atuty. Posiadał on spis wszystkich osobistości, które otrzymały pieniądze panamskie, spis 104 deputowanych i 63 senatorów. Tego rodzaju deputowanych miało być nawet o wiele więcej. 210 członków dawniejszej Izby w roku 1885 zostało przekupionych. Wielu z tych panów żyje dzisiaj w ustroniu.”

Pytany, dla czego Karól Lesseps nie wręczył tej listy sędziemu, odpowiedział Rochefort:

„Można to sobie łatwo wytłumaczyć. Jeśli nie wydasz nas — mówiono mu — to i my z naszej strony nie pozwolimy wyrządzić ci żadnej krzywdy.” Karól Lesseps powinien był, wedle mniemania Rocheforta, wysłać listy i dokumenta do Londynu, a sędziom śmiało oświadczyć: Jeśli mnie potępić, to jesteście zrujnowani. Gdyby tak był uczynił, to byłby wolny jak ptaszek polny. Lesseps Fontane, Cottu i Eiffel nie zasiadali ani w Izbie deputowanych, ani w senacie, przeto ukarano ich surowo, natomiast Rouviera i jego przyjaciół uwolniono, nie wytoczywszy im wcale procesu.

Interviewer zauważył, że 3 deputowanym wytoczono proces.

Prawda — odpowiedział Rochefort — ale zobaczmy, czy zostaną ukarani. Głośny radykał sądził następnie, że bezpośrednim rezultatem sprawy panamskiej będzie upadek obecnego rządu francuskiego. Nowe ministerstwo utworzy się z żywiołów lewego centrum, z Cavaignacem na czele. Gdyby teraz miało nastąpić rozwiązanie Izby, to wedle zdania Rocheforta, zostałaby wybrana większość orleanistyczna. Rochefort wcale nie przypuszcza, aby Carnota ponownie wybrano prezydentem republiki.

Jak wiadomo, Béral, Dugué de la Fauconnerie, Gobron i Proust, zasięgał niebawem na ławie oskarżonych.

Senator Béral jest obwiniony, że głosił za projektem, dotyczącym się emisji losów panamskich, i że miał mowę na korzyść tegoż projektu, otrzymawszy poprzednio od barona Reinacha czek na 40,000 franków. Béral twierdzi, że suma ta została mu wypłaconą za techniczne wskazówki, jakich przedsiębiorstwu udzielał. Śledztwo nie wykazało jednak ani śladu tych wskazówek, a nadto Béral niezręcznie płał się podczas przesłuchów. Najpierw mówił, że nie wiedział, skąd pieniądze te pochodziły — lecz przyparty do muru, przyznał się ostatecznie, iż pochodzenie ich nie było mu nieznanem.

Dugué de la Fauconnerie twierdził, że otrzymał czek na 25,000 franków jako wynagrodzenie za udział w syndykacie gwarancyjnym. Sędzia śledczy dowiódł jednak, że wybieg co do udziału w syndykacie gwarancyjnym jest bezpodstawny. Ostatecznie Dugué przyznał, że czek rzeczony otrzymał w formie podarunku, lecz nie ma on żadnego związku z oddaniem głosu na rzecz emisji losów panamskich. Mimo to, sędzia śledczy uważa winę p. Dugué za udowodnioną.

Byli deputowani Gobron otrzymał także czek, który, wedle orzeczenia oskarżonego, miał być ekwiwalentem za odstąpione Reinachowi udziały pewnego Towarzystwa garbarskiego. Śledztwo wykazało atoli, że Towarzystwo to jeszcze nie istniało, gdy Gobron otrzymał pieniądze od barona Reinacha.

Proust odebrał czek na 25,000 franków rzekomo za udział w syndykacie gwarancyjnym. Sędzia śledczy wątpi o tem, Proust bowiem, gdy go pewien dziennik oskarżył o korupcję, odpowiedział w otwartym liście, że z Reinachem nie miał żadnych finansowych stosunków.

Osobistości, które wyłączone z procesu: Rouvier, Dévès, Grevy i Renault dowiedzieć mieli, że sumy, które otrzymali od Reinacha, nie miały nic wspólnego ze sprawą panamską.

W angielskiej Izbie gmin oświadczył wczoraj Gladstone, witany entuzjastycznie przez swich zwolenników, że prawa przystusowe dla Irlandy są niesprawiedliwe. Ustanawiając unią, przyrzeczono Irlandy takie same prawa, jak Anglii, lecz przyrzeczenia tego nigdy nie spełniono. Nie zamierza on odgrażać się Anglii, ale jeśli Anglia będzie zawsze opór stawiała żądaniom irlandzkiego narodu, to wyczerpie ostatecznie siły swoje. W projekcie, przedłożonym r. 1886, zaznaczono pięć głównych zasad, przy których rząd (liberalny) obstał dotychczas. Obecny projekt ma na celu utworzenie prawodawczego ciała z siedzibą w Dublinie, Ciało to ma się zajmować sprawami irlandzkiemi.

Rząd nie chce niczego przedsięwziąć, co by się nie zgadzało z jednością państwa. Rząd życzy sobie raczej, jedność tę umocnić przez rozszerzenie lokalnego samorządu. W bilu home-rule uwzględniono zwierzchnictwo parlamentu państwowego, powiedziano bowiem na wstępie, że bil zostaje wniesiony celem ustanowienia parlamentu irlandzkiego, lecz wskutek tego parlament angielski nie ma doznać żadnego ograniczenia. Irlandzkie ciało prawodawcze będzie się składało z Rady prawodawczej i zgromadzenia prawodawczego. Wice-król będzie mianowany na 6 lat, korona może go jednak każdego czasu usunąć. Na kwalifikacją do tego urzędu nie ma wpływać wyznaczenie kandydata. Wice-królowi zostanie udzielona pełna władza egzekutywna. Dalej zostanie mianowany egzekutywny komitet tajnej Rady irlandzkiej. Komitet ten będzie w rzeczywistości Radą dla spraw zwyczajnych, czyli gabinetem wice-króla. Za radą tegoż komitetu będzie wice-król potwierdzał bile, musi się jednak względem wszystkich wniesionych projektów stosować do instrukcji królewskiej. Prawodawcza rada będzie się składała z 48 wybieralnych członków. Upoważnionym do głosowania jest każdy, kto płaci najmniej 20 funtów sterlingów rocznego komornego (dzierżawy). Wyborca, może tylko w jednym okręgu oddać swój głos.

\* Na telegram wysłany do Ojca św. w dniu 9 b. m. nadeszła na ręce przewodniczącego wieca, pana hr. Zółtowskiego z Czacza, następująca odpowiedź:

„Sanctissimus Pater Leo XIII per gratias habitus significationes obsequii et gratulationes, quas Poloni Catholici, istie comitum agentes, sibi pateferi curaverunt ministerio tuo, et in testimonium constantis benevolentiae Suae, tibi atque illis impertit Apostolicam benedictionem. Cardinalis Rampolla.

(Ojciec święty Leon XIII przyjął wielce łaskawie objawy posłuszeństwa i życzenia, jakie Polacy katolicy zebrani na ozym wiecu wyrazili Mu za Twojem pośrednictwem polecili, a jako dowód stałej zyczliwości Swojej udziela Tobie jako i im Apostolskiego błogosławieństwa. Kardynał Rampolla).

### Powtórne zebranie przedwyborcze w Tczewie.

Jaki widoczny skutek miało rozwiązanie czwartkowego zebrania, pokazało się na niedzielnym powtórnym zebraniu wyborczym. Otóż we wtorek przybyło około 80, — w niedzielę zaś na 400, tak, iż sala, galeria i każdy kąt był przepelniony — zakaz zatem czwartkowy mówienia po polsku nie zubożył, lecz owszem powiększoną wywołał gorliwość i zapal.

Zebranie zagał nasz kandydat, p. M. Kalkstein, podając powód tych uzupełniających wyborów i ustanawiając zarząd obecnego zebrania; który się składał z p. Kalksteina jako prezesa, p. A. Woelka jako sekretarza i z 4 ławników: p. Fr. Hillera z Rajkova, Wojciechowskiego, Peltza i Nadolskiego z Tczewa — poczem zabrał głos pan A. Woelk i powtórnie, ale w języku niemieckim, objaśnił zadanie dzisiejszego zebrania i przedstawił kandydata naszego do sejmiku w osobie pana M. Kalksteina, na którego wszyscy swój głos oddać powinni w dniu 16 lutego, a przy końcu wniosł mowa na cześć cesarza Wilhelma II trzykrotny okrzyk, który gromkim głosem wszyscy wiecownicy potwierdzili.

Następnie zabrał głos p. Miłski z Gdańska — zachęcając gorącymi słowy do wspólnego i gromadnego działania w sprawie agitacji wyborczej. Mówca wyluszczył dolegliwości, które nam się dzieją ze strony przeciwników naszych bismarckowców — wsmagał dla nas równych praw i ulg, jako ponoszących porównanie z innymi wszystkimi ciężary i potrzeby państwowe. Wspomniał także mowa o dążnościach antysemitycznych, przestrzegając wyborców przed antysemityzmem niemieckim, gdyż choć i Polacy nie są zwolennikami żydów, to jednakże nie pochwalają postępowania niemieckich przeciwników żydostwa.

Poczem zabrał głos p. M. Kalkstein, przemawiając do zgromadzonych w języku niemieckim i to ze względu na niemieckich katolików, którzy na niego głosować postanowili. Mówca oświadczył, że polskie polscy zawsze są zjednoczeni z centrum i wspólnie o potrzeby Kościoła naszego się starają, jak to o przywrócenie zakonów, o zniesienie szkół symultanych itd. — że chociaż różni co do narodowości, to jednak ściśle złączeni są w wierze naszej świętej.

Następny mówca, p. Pałędzi z Gdańska mówił o szkołach — o szkołach symultanych i uzupełniających.

Okrzykiem na cześć kandydata i zarazem przewodniczącego dzisiejszego zebrania, p. M. Kalksteina, zakończono obrady.

Policyą reprezentował jeden z komisarzy tczewskich, który miał przy boku także tłumacza. Obrady trwały blisko dwie godziny.

(„Pielgrzym.”)

### „Agraryusze.”

Pod tym tytułem odbieramy następujące pismo: „W nr. 11 i 12 „Kuryera” podaliście odezwe pana Ruprecha, w której tenże pan wzywa wszystkich rolników, aby stanęli jak jeden mąż, aby zarzucili dotychczasowy podział na konserwatywistów, liberałów, postępowców itd., lecz aby utworzyli jedno stronnictwo agraryuszów, które się będzie starało o lepszą dolę własną, o poprawienie swego losu. Jeżeli się o to nie postaramy, jeśli dla pięknych oczu rządu zaniedbamy będziemy własne interesa, to nie tylko, jak dotąd, rząd i wszystkie stronnictwa jeżdżą po nas będą jak po ślepej kobyli, ale nadto upadniemy pod ciężarem walących się na nas długów i pójdziemy albo w służbę wielkiego kapitału jako inspektory i rzadcy, albo wykierujemy się na agentów zabezpieczeń. Dla tego stawmy się stormem przeciw rządowi, brośmy się, krzyczmy i wołajmy, aby głos nas doszedł aż do stopni tronu, stowarzyszymy się, płacąc po 10 fenigów od morgi ziemi i wybierajmy swoich posłów, którzyby rządowi oponowali „quand même” i bronili naszych interesów.

Ta odezwa zyskała nadszpodziewany poklask ze strony agraryuszów niemieckich. Gazeta, która go zamieściła „Landwirth. Thierzucht”, otrzymała setki artykułów dłuższych i krótszych, których w jednym numerze zamieściła 99, a akcesów z podpisami wydrukowała w osobnym dodatku 1000. I robi się zapewne wielkie poruszenie między rolnikami niemieckimi, wielka burza, choć nie na morzu, lecz na polu, a konieczny też burzy już zaczynają pokazywać się na polach wielkopolskich.

Nasi rolnicy, których ojcowie od czasu do czasu tępił szablę swoje na czerepach nieprzyjaciół — skorzy są do walki i chętni do rozprawy, zainteresowali się nadzwyczajnie tą sprawą i radzą z Niemcami i wybierają do Berlina na dzień 18 lutego na wielkie zebranie agraryuszów, na którem się ma rozstrzygnąć. Berlin jak Berlin, i rada jak rada. Kto ciekaw dalszego rozwoju tej sprawy, niech jedzie i niech się przysłuchuje temu, co tam prawić będą, ale niech jedzie jako jednostka od siebie i za siebie, ale nie czasem jako mandatarys mający reprezentować polskich rolników, albo co więcej, mogący ich zaangażować w jakie ruprechtowskie kabaty.

Pamiętajmy, żeśmy Polacy, żeśmy Polacy jako rolnicy, żeśmy Polacy jako przemysłowcy, żeśmy Polacy szlachta, Polacy mieszczanie, Polacy chłopci, bo jak z tej narodowej podstawy zejdziemy, to się nie zatrzymamy tak łatwo — i nie wiadomo, gdzie stanjemy.

Jak zaczniemy szukać pomocy u Niemców i jak zaczniemy z Niemcami bronić agraryuszów, z Niemcami bronić przemysłu, z Niemcami jako antysemitami pójdziemy na semitów, jak zaczniemy z tymi panami zawiierać sojusze agraryjne, przemysłowe, antysemityczne — dokąd my zajdziemy?

A gdzie solidarność? A gdzie komitet prowincjonalny, a gdzie karności narodowa?

A gdzie to powiedziano, że każdy może „na swoją rękę” robić opozycję rządowi, opozycję „quand même”, wbrew deklaracyom naszym posłów wbrew, uczuciom i prądom narodu? Zostawcie to panowie „Goncowi” i „Oregudownikowi” — a sami zastanówcie się choć w drodze do Berlina na sejm agraryuszów niemieckich.

Zastanówcie się nad tem, czy wy tym panom pomożecie swem subsydyum polskiem, czy wy ich nie będziecie zenowali, bo przy tym czarowniczym kotle, gdzie liberalni, postępowi i konserwatywni Niemcy mają się stopić na jedno stronnictwo agraryuszów, bodaj czy też będą chcieli topić nas Polaków, i czy warzących tych kucharzy na polskim grzbiecie w kotle się nie złamie!

Moja rada: nie mieszaj się w tę kabałę — jeśli co zrobisz to szumne zapowiedzi, zrobisz też i dla nas. Jeśli im się nie powiedzie — lepiej, że nas nie będzie!

X. X.

### Niekonsekwencja Bebla i socjalnej demokracji.

Jak węgorz pływał Bebel w mowie swej o państwie przyszłości, przewijając się między wędkami nań zarzuconemi i ostatecznie nie wiedział jednak, dokąd ma płynąć. W mowie swej powiedział, że razem z poetą Heinem zostawia niebo aniołom i wróbiom; jak się zaś stosunki na ziemi ułożą, to chce dopiero odczekać, a potem działać wedle okoliczności. Nie ma przed sobą żadnego planu, podług którego postępować trzeba, chociaż dawniej wypowiedział zdanie, że plan wypracowany musi być w pogotowiu, gdy nastąpi ogólny przewrót.

Jest to wielką zasługą posta centrum dr. Bachema, że w dyskusji Bebla do takiego rezultatu doprowadził. Wśród natężonej uwagi całego parlamentu wziął on mowę Bebla w żelazne kleszcze logiki i prawdy, ze zwięzłą wymową oczyścił główną kwestyą o państwie przyszłości z tych wszy-

stkich dodatków, jakimi ją opatrzył Bebel, aby odwrócić uwagę słuchaczy od głównej rzeczy i zamaskować wielki swój ambaras.

Najprzód odpowiedział Bachem bez wykrętów na dwa pytania, które mu Bebel miasto pozytywnej odpowiedzi nawzajem stawiał. Na pytanie Bachema, jak chcą socjaliści państwo swe w przyszłości urządzić, nie odpowiedział Bebel, ale rzucił nawzajem pytanie: „A Pan jak sobie wystawiasz smartych wstanie po śmierci?” Bachem nie był jednak w takim jak Bebel kłopot o odpowiedź.

„Panie Bebel, ja sobie wystawiam smartych wstanie po śmierci dosłownie tak, jak tego uczy Kościół i do wierzenia podaje, tak, jak to opisuje katechizm katolicki i wszystkie dzieła katolickich teologów od wieków ośmnastu. Ja mam tu zupełne prawo powiedzieć: to stoi w naszych dziełach! i na nie się odwołać, a nie mam powodu dysputować tu z Panem o tym czcigodnym dogmacie katolickiego Kościoła, którego od 1800 lat ani pańskie stronnictwa ani żadna inna ateistyczna sekta naruszyły nie mogła. — Pan się uśmiecha! Lecz to faktu nie zmienia. To są sprawy teologiczne, które tu dotąd nie należą. Tutaj chodzi nam o politykę, o praktyczne cele socjalnej demokracji. Mógłbym Panu w cztery oczy, gdybyś Pan okazał ochotę wdać się w dyskusyą religijną tego rodzaju, wiele rzeczy powiedzieć na dowód, że człowiek żyje także jeszcze po śmierci i że dla tego we własnym interesie już tu na ziemi brać widział powinien na życie przyszłe. Wątpię jednak o dobrej woli Pana i rzekam się tego, aby mówić w ten sposób do człowieka, który wprowadzić głuchy nie jest, ale który słuchać nie chce.”

Drugie pytanie, jakie stawiał Bebel w miejsce odpowiedzi, było takie:

„Czy Pan nam może powiedzieć, jak będzie wyglądało obecne państwo za lat 5 i co Pan będzie za lat 5 robił?” — Na to odparł Bachem: „Państwo będzie wtedy w zasadzie tak wyglądało, jak i dziś; tylko spodziewać się należy, że za lat 5 polepszenie dołu klasy robotniczej znowu dalej postąpi. Czyż potrzebuję zdawać Panu rachunek z tego, co się stanie za lat 5, jeżeli jestem zdecydowany przyjąć obecny porządek społeczny, tak jak się historycznie rozwija, i jeżeli na tym gruncie dalej budować pragnę? Z pewnością, że tego w takim razie czynić nie potrzebuję! Ale Pan chce czegoś zupełnie innego. Pan chce wraz z ogólnym przewrotem zaprowadzić inny porządek społeczny, i dla tego też wykazałem Panu, że nie możemy się w coś podobnego wdawać, póki się nie dowiemy zupełnie dokładnie, jak ma wyglądać ten nowy porządek, który w całej podstawie i zasadzie swęj ma się od obecnego odróżniać.”

Na uwagę zaś Bebla, że dzisiejsze państwo mało ma wspólności z państwem przed stu laty, odpowiedział Bachem:

„Tak jest, panie Bebel! Ale w tym przeciągu czasu zmieniało się państwo, przechodząc stopniowo liczne fazy, począwszy od ustroju przeszłego wieku aż do obecnego porządku rzeczy, na którego gruncie dziś стоим. Być może, że rozwój z czasem zbliży się do pewnego rodzaju formy socjalistycznej, — nie wiem tego, nie jestem takim jak Pan prorokiem, nie mam odwagi, takie rzeczy przepowiedzieć. Ale chcę to uważać jako rzecz możliwą, nie mogąc przyznać, choć to przynajmniej przypuścić. Ale w takim razie nie ulega żadnej wątpliwości, że trzeba by chyba znowu przez jakie sto lat krok za krokiem przebiec wiele stopni aż do socjalistycznego uprządkowania naszej produkcji. Ale tego Pan przecie nie chce; przeciwnie, Pan chce mieć rewolucyą; Pan chce nagle, za jednym rzutem, na drodze wielkiego przewrotu, który ma wielką budowę obecnego porządku rozwiązać, dotrzeć do porządku nowego. Jeżeli się taką rzecz zamierza, to jest rzeczą śmieszną i lekkomyślną, jeżeli się niema planu w pogotowiu, podług którego by można rozpocząć nową budowę.”

Następnie zdemaskował Bachem po mistrzowski niekonsekwencję, w jakie wpadał Bebel i Liebknecht, gdy chodziło o kwestyą państwa przyszłości:

„Dzisiaj powiada p. Bebel tak: „czy wiecie, czemu wam nie opisujemy naszego socjalno-demokratycznego państwa przyszłości? — oto, bo my takiego państwa wcale mieć nie chcemy!” — Toś Pan dzisiaj powiedział. Dawniej Pan mówił zupełnie inaczej, panie Bebel; pozwól Pan, że mu to przypomnę. — Jeżeli się nie myle, było to w roku 1869; wtedy napisał Pan dzieło pod tytułem: „Nasze cele”: na stronie 45 stoi tam co następuje: „W czasie akcyi jest już za późno na teoretyczne dyskusye. (Słuchajcie, słuchajcie!) Plan państwa przyszłości musi już przed akcyą być we wszystkich szczegółach opracowany i gotowy.” (Słuchajcie! Wielka wesołość!) Mości Panowie! w roku 1884 wezwał ówczesny kanclerz ks. Bismarck socjalnych demokratów, aby tu opisali swoje państwo przyszłości. Wtedy kolega Bebel nie stanął jeszcze na tem stanowisku, żeby nie chciał socjalno-demokratycznego państwa przyszłości. Wtedy musiał i w parlamencie i w kraju na wszystkich zebraniach i w całej prasie socjalno-demokratycznej paradować jego dogmat o socjalno-demokratycznym państwie przyszłości; wtedy nie trzymano się niczego więcej i on był głównym środkiem agitacyjnym. Dla tego też na dniu 26 listopada 1884 roku książę Bismarck takie zwrócił pytanie do Bebla: „Kryty-

kowa jest bardzo łatwo, — ale trzeba zrobić lepij! Gdyby też choć raz mógł zobaczyć te konstytucje, to prawodawstwo, jak je sobie prowadzą socjalni demokraci, przedstawiają. Jest teraz Panów 25, a więc macie już drugi tuzin. Dam wam jeszcze trzeci tuzin (głos na ławach socjalnej demokracji). Ale skoro was będzie 36, to oczekiwać będą na pewno, że przedłożycie skonstruowany plan wasz operacyjny do konstytucji takiej, jaką ma być według waszego zdania. W przeciwnym bowiem razie powiem, że nie nie umiecie!" (Bardzo dobrze, po prawicy. Wolanie na ławach socjalnej demokracji). Wówczas nie odpowiedział pan kolega Bebel: my w ogóle tego państwa przyszłości nie chcemy. W dwa dni później, t. j. 23 listopada 1884 odpowiedział kolega Bebel w sposób następujący: „ksiądz kanclerz apelował przed dwoma dniami do nas, abysmy przedłożyli nasz program przyszłości. Chce nam dać czas, póki nas tu nie będzie 36. Chociaż kanclerz życzył sobie tego dopiero później, przedstawiłem już dzisiaj sporą część materiału do rozwiązania kwestii socjalnej, bo wszystkie kwestie socjalne stoją też w związku z wielkimi kwestiami politycznymi. Przy innych okazjach określmy także czysto socjalne kwestie, kwesty koniecznej organizacji stosunków produkcji i dystrybucji, kwesty korporacyjnego wyzyskiwania ziemi, kwesty asocjacji tak rolników, jak małego procederu i robotników. (Słuchajcie, słuchajcie!) Tymczasem postawiłem panom dzisiaj szereg zadań, które rozwiązawszy bardzo nas zadowolicie! Resztę zobaczmy później! W roku 1884 przyrzekł Pan tedy, dokładnie określić organizację stosunków produkcji i dystrybucji i kwesty korporacyjnego wyzyskiwania ziemi; stwierdzam niniejszem, że jeszcze dziś na to czekamy, że Pan ani przez te wszystkie lata ubiegłe, ani w ostatni wtorek, ani też dziś nic w tej sprawie nie uczynił.“

Jedną rzecz chciał Bebel mówić słuchaczom w długich swych historyczno-politycznych czy też historyczno-filozoficznych wywodach o państwie i rozwoju społeczeństwa, a mianowicie, że nie potrzeba wcale rozwodzić się tu nad socjalno-demokratycznym państwem przyszłości, ponieważ ono samo tworzy się na podstawie rozwoju społeczeństwa i że dla tego można spokojnie odczekać, jak wyglądać będzie socjalistyczne państwo przyszłości. „Mocni Panowie“, odparł na to Bachem, „tak prostą ta rzecz bynajmniej nie jest; jest to rzecz paląca; najwyższy czas, abyscie wiedzieli jasno o tem, jak wasze państwo wyglądać będzie. Co do mnie, to sądzę, że nie możecie czekać na ten rozwój, nie macie bowiem już na to czasu! Rozwój, za którym ma nastąpić państwo socjalno-demokratyczne, stoi przed drzwiami, podług waszych własnych wywodów.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Hr. Taaffe.

Wiedeń, 12 lutego.

Ostatni zeszyt czasopisma „Contemporary Review“ zawiera ciekawą rozprawę o hr. Taaffe. Jako autor podpisał się nieznanym nam „rosyjsko-angielski“ publicysta Lanin. Prawdopodobnie jednak jest to maska a rozprawka pochodzi od kogoś bliższego otoczenia Taaffego. Ten rzeczywisty autor posiada w najwyższym stopniu zdolność feljtonisty. To też rozprawka jego czyta się bardzo przyjemnie, chociaż nie zgłębia przedmiotu.

Lanin opowiada, że przed kilku laty b. minister belgijski Frère-Orban zawiązał do Wiednia. Na galerii parlamentu towarzyszył mu hr. Taaffe. Na zapytanie belgijskiego meża stanu, gdzie siedzą posłowie liberalni a gdzie konserwatywni? — prezes austriackiego gabinetu odpowiedział: „Są oni całkiem zmieszani. Mamy ministerjalnych liberalów i ministerjalnych konserwatystów, opozycyjnych liberalów i opozycyjnych konserwatystów, potem konserwatystów i liberalnych, którzy, jak egoistyczne duchy Danta, nie sprzyjają ani rządowi, ani opozycji, lecz samym sobie.“ Nawiezując do tych uwag Taaffego, autor wyklada dosyć trafnie stosunki w parlamencie austriackim.

Potem przystępuje do jakoby fotografii Taaffego. Przedwzyskiem podnosi jego irlandzkie pochodzenie. Może to być rzeczą ciekawą dla czytelników angielskich, zresztą jest całkiem obojętną, skoro Taaffowie od przeszło 2 wieków przebywają w Austrii. Następnie autor oświadcza:

Hr. Taaffe jest jednym z tych rzadkich mężów stanu, których nie można podciągnąć pod żadne ze znanych kategorii, ponieważ tworzą typ odrębny. O nim w polityce można powiedzieć to samo, co o Jean Paulu w literaturze: „Jest on jedynym.“ Jedną z najciekawszych właściwości Taaffego są jego talenty towarzyskie — źródło tego bogatego zapasu oleju, którym ciągle polewa rozruchane fale polityki austriackiej, aby złagodzić burzę. Hr. Benst, który wstąpiwszy do urzędu, był bardzo niepopularny, pewnej nocy w karnawale zjawił się na balu i potańczył z panną Gallmeyer (najpopularniejszą podówczas subre'ką tutejszą). Nazajtrzy był najpopularniejszą osobą w Wiedniu (?) Hr. Taaffe nigdy się nie uciekał do tak heroiczych środków. Wystarczy mu otworzyć usta, aby swych słuchaczy wprawić w zapał. Jest on skończonym mistrzem w wszystkich drobnych sztuczkach dyplomatów i dworaków.

Jest on równie niezrównany w opowiadaniu anegdotek, jak w wymyślaniu pieprzonych historyjek. Jego zmysł dla komiczności, jego buna wyobraźnia i trafiający w jądro rzeczy dowcip równie poświadcza jego pochodzenie irlandzkie, jak jego nazwisko. A zdolność jego wyszydzenia słabostek człowieka jednym epitetem, zjednałaby mu serce pana Key'a. Podnieść także należy jego zdumiewające uzdolnienie dramatyczne. Należycie rozwinięte, zapewniłoby mu z czasem chlubne miejsce w świątyni Melpomeny. Po mistrzowsku panuje nad grą ryśów twarzy, tak że każdy aktor powinien mu tego zazdrościć. Niekiedy mimika jego przypomina najświetniejszego popieja Garricka. Przy tem tak absolutnie panuje nad swymi uczuciami, że w chwili najsilniejszego wzburzenia jest zdolnym uśmiechać się. Głos jego równie jest posłuszną woli, jak muszkiety trzązą, ptaków i płaczących dzieci, gdy ich postaci w cieniobrazach rzęca na ścianę.

Angielskim mężom stanu takie zdolności nie są niezbędne, ale w Austrii bardzo są przydatne(?). Właśni spólbobywatele wahają się, gdy przyjdzie sądzić Taaffego lub jego politykę. Ci, którzy go znają tylko z parlamentu, gdzie siedzi zawsze uśmiechnięty, uważają go za austriackiego Ogniba, tak spokojnie i wesół siedzi tam wobec trudności, któreby każdego innego meża stanu w rozpaczę pogrążyły. Ci, którzy go znają tylko z portretów, domyślają się w nim nieznośnego Lucjusza O'Triggera, którego bronią jest chęlniwość i blaga. Obcy, którzy po raz pierwszy ujrzą jego wysmukłą postać, zadziwiający czarny włos, elastyczny krok, jakim wstępuje do sali parlamentu, jako też zrzeczność, z jaką wskakuje na ławę i zwiesza nogi na krzesło, skoro który z przeciwników zabiera głos, i który potem widzą jego uśmiech, złożony z gorzkości i sztyderstwa, nie mogą się uwolnić z pod wrażenia, że widzą przed sobą inkarnację jednej z głównych postaci przedznakomitszego dramatycznego utworu Goethego...

Nie można było wybrać stosowniejszego meża stanu do przeprowadzenia systemu pogodzenia narodowości... On sam też uważa się jako najbardziej do tego uzdolnionym. Kierunek ten (ngodowy) musiał uwolnić się z pod wszystkich teorii. Hr. Taaffe polityczne zasady potępia jako słabostki (?). Jego przyjaciele i przeciwnicy w tem się zgadzają, że nigdy nie posiadał politycznej zasady (?). Narodowości austriackie wzajemnie się nieawidzą i zgodne są jedynie w przywiązaniu do cesarza. To też hr. Taaffe sądzi, że władzę cesarza, jako jedyną spójną pomiędzy narodowościami, trzeba tak zwiększyć, aby się w praktyce stała absolutną (!)...

Hr. Taaffe jest praktycznym psychologiem pesymistycznego kierunku, który cnotą ludzką ocenia niezmiernie nisko. Rzadko miał powód wątpić o słuszności swej teorii. Wspomnienia jego są wielkim zbiorem słabostki, obudy i oszukiwań ludzkich; cała jego zrzeczność zasadza się na tem, aby te słabostki wpłynęły w ruch. Nie lubuje jednak w roli moralisty. Nie zdradza nigdy zdumienia i prawdopodobnie nigdy go nie odczuwa. Spokojnie, z pozorną przychylnością mógłby się przesiłuchiwać wywodom prezydenta komiteta, obradującego o zamordowaniu Taaffego, a nawet dołabły mu powiedzieć komplement lub uczynić ustępstwa.

Z politycznymi przyjaciółmi i przeciwnikami hr. Taaffe obchodzi się zrzecznie, nieomal cynicznie. O najważniejszych kwestiach dyskutuje jakoby o żartach. Gdyby polityka była komedya, nie mógłby dobrać innego tonu. Ten ton stanowi główny czynnik jego taktyki. Tym sposobem polityków łagodzi i zmusza do uprzejmości. Na prawdę ta rzekoma lekomyślność i ten cynizm są tylko skorupa. Ci niechętni, którzy go dokładnie znają, kontrast pomiędzy jego parlamentarną maską a rzeczywistymi jego uczuciami znajdują patetycznym, nawet tragicznym. Wtedy jego troska o dobro państwa zaznacza się w każdym słowie, przebija z wzroku, wzbudza wspomnienia heroizmu Brutusa i energii Fieska (?).

Przywiązanie do monarchii i kraju jest główną sprężyną jego duszy, a swą intensywnością to uczucie przypomina starodawnych bohaterów Klanów irlandzkich lub wiarość dawnych irskich psów na wilki. To jest klucz jego życia i jego pracy; ile pokonał trudności, rozczarowań i niebezpieczeństw, o tem nigdy może świat nie dowie się. Widziałem go w chwilach, gdy widocznie sądził, że jest sam, a nigdy nie zapomnę wyrazu jego twarzy, w którym walczyły ze sobą ciężka agonja, burzliwa nienność i namiętna rozpacz...

## Z Warszawy.

(Dokończenie.)

W dalszym ciągu do „bzurstw“ nowego redaktora „Dziennika“ zalicza p. S. T. jego zdanie, że w Kraju Przywiślańskim łączą nas z Polakami tylko stosunki i interesa państwowe i że różnicę między nimi „o obyczajowem ich zjednoczeniu z wielkim narodem rosyjskim.“ „Widocznie mu nie wiadomo — pisze — że nawet u pruskich Niemców w Poznańskim wszystkie stosunki z Polakami wyczerpywały jedynie interesa państwowe i ani Bismarckowi, ani innym mężom stanu, przy całej gwałtowności polityki niemieckiej w Poznańskim, nie przychodziło na myśl narzucić Polakom jakiegos nie-możliwego obyczajowego zjednoczenia z wielkim narodem niemieckim. U nas, w Kraju Nadwiślańskim, przed państwowymi, są jeszcze narodowo-religijno-historyczne stosunki z Polakami (prawosławna Ruś chełmska) i słowiańsko-plemienne, na mocy których n. p. jesteśmy obowiązani bronić Polaków od znieważenia. Zapewne p. Krestkowskij nie słowno ale jako redaktorowi „Warszawskiego Dziennika“ powinno mu być wiadomem, że nie tak, jak on, pojmowali nasze stosunki z Polakami Milutin, Czarkowski, Samaryn i inni słowno, ci sami, którzy byli twórcami i organizatorami dzieła rosyjskiego w Kraju Przywiślańskim, które i dotychczas, dzięki Bogu, dostatecznie dostatecznie dobrze idzie na wzniesionych przez nich podstawach.“ Do licznych grzechów i błędów, jakie zdążył już popełnić p. Krestkowskij, zalicza p. S. T. także napaści na jenerała Starynkiewicza; pismo jego nosi datę 22 października (5 listopada) z. r., co tłómaczy pominięcie w niem inny przedmiot bieżący.

Ciekawą wiadomością w korespondencji petersburskiej z dnia 18 (30) grudnia roku zeszłego przyniosła „Moskiewskie Wiadomości“. Idzie mianowicie o utworzenie za inicjatywą protopresybtera I. L. Janyusza (kapelana nadwornego i niegdyś spowiednika małżonki cesarza Aleksandra II) osobnej komisji do sprawy staro-katolików. Geneza tej komisji świeża. Kiedy we wrześniu roku zeszłego odbywał się w Lucernie kongres staro-katolików, nie brakło na nim nie tylko bardzo przyjaznych dla prawosławia głosów, ale i bezpośrednich ofert połączenia się z cerkwia prawosławną. Oferty te bardzo pochwiliły niektórym Rosyanom, i oto „Świat“ jenerała Komarowa (ten sam, którego fantazyje na temat „polskiego prawosławia“ stręściłem w poprzednim liście), wystąpił z szeregiem artykułów, dowodzących nie tylko możliwości, ale i nieodzownej potrzeby takiego połączenia się. Poparły go „Mosk. Wiadomości“ i inne; nie brakło jednak głosów opornych, a

odzywały się one z taką stanowczością, iż mogło się na razie zdawać, że rzecz cała pozostanie w dziedzinie fantastycznych projektów, a oferty staro-katolików zyskają jedynie *un succès d'estime*. Lecz oto, co czytamy w owiej korespondencji:

„Ostatni kongres starokatolików przyniósł nie mało miłych sercu prawosławnemu wiadomości i wbrew uprzedzeniu niektórych, wykazał znowu, że i po śmierci swego wodza, znamienitego Döllingera, dzisiejsi starokatolicy pozostają wiernymi obranemu kierunkowi i chociaż powoli, a chwytając się, zbliżają się jednak prawosławno-katolickiej cerkwi wschodniej. Takie przekonanie wynieśli wszyscy prawosławni uczestnicy tego zjazdu, którzy w interesie sprawy chcieli tak, lub inaczej postawić kwestyę na gruncie praktycznym. Z drugiej strony i starokatolicy, zagranzi współczuciem prawosławnych członków, usilnie błagali ich o to. Wówczas na wniosek proto-presybtera Janyusza uchwalono, aby poszczególnie cerkwie prawosławne, na razie w drodze prywatnej, zajęły się tym przedmiotem w celu zasadniczego wyjaśnienia: czy możliwym jest połączenie się starokatolików z prawosławną cerkwia, a jeśli możliwym, to na jakich warunkach?“

Korespondent objaśnia dalej, że w celu własnego zbadania tej kwesty utworzono w Petersburgu już nie prywatny, lecz urzędowy komitet pod przewodnictwem b. rektora Akademii duchownej, obecnie Arcybiskupa fiński i wyborskiego, Antonja (znowu ten sam, którego zdanie o mazurskiem pochodzeniu Unitów podlaskich figurowało w artykułach „Świeta“ o prawosławiu polskim), że w skład tego komitetu wchodzi 9 członków, przeważnie profesorów Akademii, oraz że w razie potrzeby komitet będzie się wzmacniał siłami świeckich specjalistów, „których u nas nie ma i między nieprzysięgłymi teologami.“ (Świecki teolog jest specjalnością cerkwi rosyjskiej. Jest ich dużo i to bardzo wybitnych, a powszechnie przyznają, że palma pierwszeństwa w nauce teologii prawosławnej przypada kontrolorowi państwa, p. Filipowowi, domniemanemu następcy Pobiedonoscewa na stanowisku oberprokuratora synodu). Korespondent kończy wyrażeniem nadziei, że „starokatolicy dowiodą obecnie faktami, czy pręda Boża jest im droższą nad wszystko.“

Rzecz sama przez się jest bardzo dla obu stron znamienita, a dla nas ciekawa; mimowolnie dopatrzą się pewnego, choć niewątpliwie na bardzo daleką metę obliczonego związku między tem połączeniem starokatolików z prawosławiem, a marzeniami o „polskim prawosławiu.“ W każdym razie nie ulega wątpliwości, że jedne i drugie artykuły „Świeta“ wyszły jeśli nie z pod tego samego pióra, to z tego samego koła i natchnienia i zdają się mieć najwięcej zwolenników właśnie w gronie świeckich, czyli, jak się ironicznie względem duchowieństwa prawosławnego wyraża korespondent „Moskiewskich Wiadomości“, „nieprzysięgłych“ teologów.

## Sprawy sejmowe.

W Izbie deputowanych rozpoczęły się wczoraj obrady nad etatem oświaty i wyznań. Na ławach poselski h zasiadła większa liczba posłów, aniżeli to bywało dotąd a galerie były przepelnione słuchaczami. Przy obradach „nad dochodami ewangelickiego kultu poruszył dep. bar. Minnigerode z Rositten kwestyę połączenia administracji hanowerskiego funduszu klasztorowego z administracją domen, na co minister dr. Bosse odpowiedział, że nie uważa tego połączenia za pożądane, ponieważ administracja należy do ministerstwa kultu z powodów prawnych i historycznych. Wreszcie obawia się pan minister, że połączenie administracji wywołałoby niezadowolenie wśród ludności hanowerskiej. Dep. dr. Sattler (nar. lib.) ubolewał nad „tem zapatrywaniem ministra i prosił go, aby raz jeszcze rzecz tę rozważył, członek centrum, deput. Brandenburg zaś wyraził życzenie, aby administracja funduszu klasztorowego pozostała w ministerstwie wyznań. Przy obradach nad wydatkami dla ministra wyznań, poruszył wolno-mysłny deput. Traeger sprawę nauki religii dzieci dysydentów, twierdząc, iż rozporządzenie byłego ministra hrabiego Zedlitz, zatrzymane przez obecnego ministra wyznań, nie zgadza się z konstytucyą, ponieważ przymuszanie do brania udziału w nauce religii narusza wolność religijną. Jeżeli konstytucyą — zdaniem mówcy — zapewnia wolność wiary, to tem samem gwarantuje ona także wolność niewiary. Na to odpowiedział minister dr. Bosse, że przymus do brania udziału w nauce religii następuje u dzieci dysydentów tylko wtemczas, jeżeli nie otrzymają dowodu, że dzieci w domu pobierają dostateczną naukę religii. Tak bywało od roku 1859 z wyjątkiem kilku lat za czasów Falka i nie sprzeciwia się to bynajmniej przepisom konstytucyjnej i prawu, gdyż już prawo krajowe zobowiązuje ojca do tego, by dzieci jego pobierały naukę religii. Jako dostateczną naukę religii nie można atoli uważać nauki, opierającej się na ateizmie i na zasadzie, że nie ma Boga. Ateizm nie jest religią, ponieważ religia bez Boga jest niemożliwą. Nie wywiera się też żadnego gwałtu sumienia, gdyż nie wolno w szkole pozostawiać samienia dziecka bez wpływu religii. Dep. Wackerbarth (kons.) zapytał, jaki rezultat miała inicjatywa, którą dał zeszłego roku, by zbadano treść żydowskich ksiąg do nauki religii a mianowicie nauki moralności talmudu. Jak się zdaje, to wobec żydów nie istnieje przymus do nauki religii. Minister dr. Bosse odpowiedział, że żydowska nauka religii również podlega kontroli inspekcyjnej władzy szkolnej. Zbadanie ksiąg religii żydowskiej zarządzone, lecz go jeszcze nie ukończono, ale pewnie wielkich rezultatów się nie osiągnie. Wolnomysłny poseł dr. Langerhans nie był zadowolony z odpowiedzi ministra w kwestyę nauki religii dzieci dysydentów, nie chciał też dzielić jego zapatrywania, że religia bez Boga jest rzeczą niemożliwą. Ateści także mogą być religijni i usposobieni a do dysydentów, którzy hołdują panteizmowi i uznają zależność człowieka od wyższej potęgi, nie można znowu zastosować rozporządzenia ministra wyznań. Jestto rzeczą w najwyższym stopniu niesprawiedliwą, aby pozwolić dysydem cierpieć z powodu ich stałości przekonania i należałoby się znowu wrócić do stanowiska dr. Falka. Minister dr. Bosse powtórzył raz jeszcze, iż nie

może wcale pojąć religii bez Boga i że stosownie do tego także należy zapatrywać się na naukę religii. Zresztą sąd może rozstrzygnąć, jeżeli dysydent sądzi, że się wykonywa niesprawiedliwy przymus wobec jego dzieci. Dep. dr. Graf (nar. lib.) ubolewał nad tem, że przy przeprowadzeniu normalnego etatu dla kierowników i nauczycieli wyższych zakładów naukowych uszczuplono milion marek, wobec czego oświadczył komisarz rządowy Germer, że od 1 kwietnia r. b. nastąpi całkowite przeprowadzenie etatu normalnego.

Posel nasz, ksiądz Prałat dr. Jażdzewski, którego mowę podamy jutro w dosłownem brzmieniu, wyraził cały szereg zażeń. Stosunki kościelne i szkolne w W. Księstwie Poznańskim pogorszyły się wskutek polityki w obec Polaków, walkę kulturalną prowadzi się dalej skrycie pod nazwą niemieczyny. Duchownym jeszcze nie przyznano przewodnictwa w dozorze kościelnym; tak błąd działające zakony jak Filipini są usunięte, polskim uczniom odmawia się stypendyów z funduszu alumnackiego. Udzielanie nauki religii w języku polskim napotyka na wszystkie możliwe trudności i zatrzymuje się nadal odnośny reskrypt Falkowski. Jest to pogwałcenie sumienia, którego naród, nie chcący zginąć, znieść nie może, lecz musi ciągle spokojnie agitować, by ten przymus usunąć.

Minister dr. Bosse zaprzeczył stanowczo temu, aby się miały pogorszyć stosunki kościelne i szkolne w W. Księstwie Poznańskim. Gdyby tak było istotnie, to byłoby to ciężkim zarzutem przeciw samej ludności polskiej, a mianowicie przeciw kierującym sferom kościelnymi. Rząd wcale nie może pogarszać stosunków Kościoła katolickiego. Również stanowczo przeczy mówca twierdzeniu, iż w W. Ks. Poznańskim prowadzi się walkę kulturalną we formie wojny podjazdowej. Instancya centralna chce utrzymać wreszcie dalszy pokój i nie ma najmniejszej ochoty do zawstępnego prowadzenia walki. To atoli nie stanowi jądra rzeczy. Wszystkie skargi Polaków wypływają z przeciwności narodowościowych. Polacy nie powinni przecież zapominać, że w W. Ks. Poznańskim mieszkają także Niemcy. Rząd jest zobowiązany bronić zagrożonej niemieczyny w obec zaciepek polskiej większości. Rozporządzenia rządu nie oznaczają walki, lecz są jedynie środkami ochronnymi, które należy utrzymać. Co do przewodnictwa duchownych w dozorze kościelnym, to rząd pertraktuje z stolicą arcybiskupią. Spokojnej agitacyi w W. Księstwie Poznańskim nie ma wcale, przeciwnie pielęgnuje się tam bacyl zaniepokojenia w sposób taki, jak nigdzie indziej. Wprawdzie są tam ludzie, którzyby mieli dobrą wolę poddać się stosunkom państwowym, lecz podkopuje się wpływ tych ludzi. Potrzeba tylko przyrzeć się prasie polskiej, która z małymi wyjątkami nie jest spokojna, lecz owszem agituje gwałtownie przeciw wszystkim, co niemieckie. Kiedy Niemca biją, to broni on swój skórę. W kwesty przywrócenia zakonów chodzi o Filipinów w Gostyniu. Rząd nie może zdecydować się na przywrócenie zakonów, które walczą przeciw niemieczynie. Co do funduszu dla polskich uczniów. Otrzymują je, skoro się zgłoszą. W sprawie rozporządzenia Falkowskiego toczą się obecnie obrady, jakby można najpraktyczniej doprowadzić do dzieła polskie do tego, aby przy przygotowaniu do spowiedzi i komunii św. przynajmniej katechizm i historya św. umiały czytać w języku polskim. Rząd nie chce gwałtu sumienia. Rząd nie występuje z zacieklym uporem wobec zamiarów Polaków, lecz spełnia tylko swoją powinność, kiedy się stara o to, aby dzieci uczyły się tego języka, który jest językiem w urzędzie i wojsku. Czy dzieci polskie obok tego jeszcze po polsku się uczą, o to rząd dbać nie potrzebuje. (Oho! z ław polskich.) Pozostaniemy niewzruszenie przy tym systemie, przy czem atoli wyraźnie zaznaczam, iż tenże nie wynika z nieprzychylności dla Polaków, lecz jest jedynie wyrazem obowiązku bronięcia niemieczyny wobec Polaków. (Okłaski w Izbie; sykanie na ławach polskich.)

Po przemówieniu ministra powrócił deput. Rickert (wolnom.) znowu do kwesty dysydentów, zaznaczając, że rozporządzenie hr. Zedlitz zawiera niebawym przymus sumienia, co w roku zeszłym uznawał też znaczna liczba członków komisji szkolnej. Co do żydowskich ksiąg religii, to pan minister winien dać obszernie objaśnienie, aby usunąć podejrzenie, wyrażone przez „Kreuz Ztg.“, że podręczniki służące do nauki żydowskiej religii zawierają potępienia godne zasady moralności. Minister dr. Bosse odpowiedział, że rezultat badania zostanie ogłoszony. Dep. Stöcker w imieniu konserwatystów polskiej czył, że stronictwo jego wobec kwesty polskiej stoi na stanowisku rządu, lecz nie uważa oświadczenia ministra w sprawie ksiąg żydowskich do nauki religii za zadowalające. Należy zbadać także o ile prawdziwym jest twierdzenie, że w 800 gminach żydowskich dzieci nie pobierają wcale nauki religii.

Ksiądz Prałat dr. Jażdzewski zwrócił się przeciw oświadczeniu pana ministra w kwesty polskiej i zapytał go, gdzie w W. Księstwie Poznańskim zagrożona jest niemieczyna w szkole i w Kościele? Ksiądz Prałat zaznaczył raz jeszcze, że polityka szkolna rządu w W. Księstwie Poznańskim technie duchem antypolskim i że skuteczna nauka może być udzielana tylko w języku ojczystym.

Po dalszych uwagach deputowanych Rickerta i Wackerbartha o żydowskich podręcznikach do nauki religii odcroczono dalsze obrady nad etatem kultu do dnia następnego.

## Niemcy.

„Berlin, 13 lutego. Bismarckowska „Munch. Allg. Ztg.“ zamieściła pogłoskę, że minister oświaty dr. Bosse czuje się urzędem swoim znudzonym. Powodem tego ma być kwestya polska (?). „Nordd. Allg. Ztg.“ dementuje tę wieść na drodze półurzędowej.

— Deputowany Arendt cofnął wedle doniesienia „Nat. Lib. Corr.“ swój wniosek, zawierający ostre potępienie polityki traktatów handlowych, który spowodował tak żywe poruszenie w sejmie i zamierza go stawić we formie złagodzonej.

— W sprawie traktatu handlowego z Rosją chodzą sprzeczne wieści. „Nat. Ztg.“ pisze, że ostateczne sformułowanie żądań niemieckich nastąpi dopiero za kilka dni, podczas gdy „B. Ztg.“ z równą pewnością oświadcza, że pertraktacje w tej mierze z Rosją ukończone i umowa tak jakby już była zawarta.

— Z powodu dyskusji parlamentarniej o socjalistycznym państwie przyszłości pisze poseł do parlamentu, dr. Th. Barth, w najnowszym numerze „Nation“: „Sukcesy obecnej socjalnej demokracji są w wielkiej części skutkiem błędów panującego kierunku. W państwie niemieckim stworzony został urodzajny grunt dla socjalnej demokracji przez prawa wyjątkowe, przez eksperymenty socjalizmu państwowego, które podniecały ale nie zaspokojały została pożądaną socjalistyczną, i przez niesprawiedliwą politykę oddzielenia interesów; z tą rozwinęła się u nas socjalna demokracja bujniej jak gdziekolwiek. Tylko w Niemczech stała się socjalna demokracja potężną partią polityczną, która nie tyle program jakiś, ile rozwinięta silnie świadomość klasowa jednocy. Hasło o jedyniej reakcyjnej masie sprzeciwiającej się emancypacji warstw pracujących jest najsukcesywniejszym frazesem w całym zbiorze frazeologicznym socjalnej demokracji. . . . Nie trzeba dawać pozorów prawdy temu frazesowi przez źle zrozumianą reakcję kół niechętnych klasie robotniczej, mianowicie kapitalistycznej polityki samolubnych interesów. Autor występuje przeciw objawiającym się z tej strony usiłowaniam zaprowadzenia nowych praw wyjątkowych i powiada, że bezstronna wolaomysłowość popierająca ekonomiczne i polityczne podniesienie klasy robotniczej, a zwalczająca konsekwentnie przeszkody stawiane przez reakcyjnych kapitalistów, zapewni może z czasem przepaść powstała między robotnikami a mieszczaństwem, ku wielkiej radości reakcyjnych.

— Nauka religii-dzieci dysydenckich. Z powodu reskryptu ministerialnego, który zmusza dysydenckich do posyłania swych dzieci na naukę religii w szkole, pisze wrocławski „Freireligiöses Familienblatt“: „Ponieważ nikomu prócz rodziców nie wolno rozstrzygać, jakiego wyznania mają być dzieci, więc, gdy nie wystarczy podług reskryptu dla dzieci nauka ogólnej wolnej religii, a dzieci gwałtem mają być zbowiane, dobrze będzie, że dzieci posyłane będą pół roku na naukę religii żydowskiej, pół roku na naukę religii katol., ewangel. i w ogóle z kolei na naukę wszystkich sekt, które w danym miejscu są uznane. Jeżeli się dzieci nauczą zasad wszystkich sekt, to już napewno będą uratowane, co też z pewnością wielką radość sprawi ministrowi Bossemu. Więc zróbmy mu tę przyjemność. . . . Czy można popisać większe głupstwa, dyktowane zaślepiającą na wszystko nienawiścią?

### Rosya.

\* Od kilku lat istniała w Petersburgu i pracowała w cichoci komisja dla spraw żydowskich pod przewodnictwem Pahlena. Ostatnimi czasy narzekano na jej nieczynność i myślano, że nieliczne jej elaborata złożone będą *ad acta*. Tymczasem komisja prace swe ukończyła i niektóre z jej pomysłów mają wkrótce wejść w życie. Jeden z pierwszych projektów do spraw żydowskich, przedyskutowany przez nią jeszcze w r. 1888, uzyskał na już w czasie najbliższym moc prawną. Przy synagogach i domach modlitwy żydowskich istniały towarzystwa dobroczynne i bractwa, niepodlegające prawie żadnej kontroli władzy państwowej, a utrzymujące — zdaniem komisji — w całej pełni odrębność plemienną i wyznaniową żydów rosyjskich. Z tego powodu proponuje komisja wyjęcie żydowskich towarzystw dobroczynnych, bractw i zakładów humanitarnych, jak szpitale, przytuliska i ochronki wszelkich kategorii, a poddanie ich ogólnie obowiązującym przepisom. Odtąd żadne z tych towarzystw lub instytucji dobroczynnych nie będzie mogło istnieć bez potwierdzenia władz rządowych. Zniszczone będą również żydowskie towarzystwa pogrzebowe, a prawo grzebania zmarłych członków pozostawia się bądź to rodzinom, bądź to, w razie ubóstwa, przełożeniu synagog i domów modlitwy. Wszystkie dotychczas istniejące towarzystwa dobroczynne i instytucje humanitarne żydowskie mają się postarać o potwierdzenie swych statutów lub pocięgnięcie odpowiednich zmian, w myśl powyższych propozycji komisji. Najdalej w ciągu dwóch lat; w razie nieuczynienia temu wymaganiu zadość będą bezwarunkowo rozwiązane, a fundusze ich przejdą na własność rządowych instytucji dobroczynnych.

— Na stanowisko generał-gubernatora finlandzkiego, jak się dowiaduje „Nowoje Wremia“, ze sfer kompetentnych, ma być mianowany jeden z trzech poniższych kandydatów: generał Roop, generał-adjutant hr. Msin-Puszkina, albo generał-lejtnant hr. Lewaszowa.

### Telegramy.

Paryz, 13 lutego. „Figaro“ donosi: Karól Lesseps otrzymał pozwolenie odwiedzania ojca i dzisiaj wyjeżdża pod eskortą policyjną do Ohesnaye, jutro zaś zostanie z powrotem odstawiony do więzienia.

„Matin“ zaznacza pogłoskę, że toczą się układy pomiędzy lewem centrum, konstytucyjną prawicą i antyrepublikańską prawicą nad wspólnym działaniem podczas obrad nad interpelacją w sprawie ogólnej polityki rządu. Koalicja ta ma liczyć 250 głosów.

Cavaignac ma stanąć na czele przyszłego gabinetu.

Paryz, 13 lutego. Markiz de Morès zapowiada rewelacje, kompromitujące Floqueta.

Londyn, 13 lutego. Biuro Reutersa donosi, że drugi pułk wojska angielskiego przybył do Kairu. Uroczystości karnawałowe nie zakłóciły dotychczas spokoju.

Hamburg, 13 lutego. Od 7 do 9 b. m. nikt nie zachorował w Altonie. Dnia 10, 11 i 12 b. m. zachorowały natomiast 4 osoby na cholera.

Wiedeń, 13 lutego. Wczoraj w południe odbyło się ze staraniem Arcybractwa Archanioła Michała uroczyste zgromadzenie, z powodu papieżkiego jubileuszu. Na uroczystości byli obecni: arcyksię-

żna Marya Teresa, Kardynałowie Galimberti i Grusch, minister sprawiedliwości Schönborn, oraz wielu członków parlamentu. Na wzwanie przewodniczącego, hr. Olary-Aldringen, wzniesli obecni trzykrotny okrzyk na cześć cesarza przy dźwiękach austriackiego hymnu. Kardynał Gruscha podziękował zgromadzoną za tak wspaniałe objawienie przywiązania do Papieża, dał wyraz ogólnej czci dla dostojnego jublata i udzielił w końcu apostolskiego błogosławieństwa.

Zagrzeb, 13 lutego. Wczoraj zmarł tu Biskup Franciszek Gasparicz.

Praga, 13 lutego. Wczoraj odbył się pogrzeb p. Trojana. W żałobnym obrzędzie wzięli udział: namiestnik, marszałek krajowy, czeski i niemiecki Wydział krajowy, reprezentacje miasta Pragi i przedmieść, wielu posłów do sejmu i parlamentu. Nad grobem przemawiał dep. Herold. Po pogrzebie zgromadził się tłum przed mieszkaniem dep. Herolda i przed pomnikami narodowymi, urządzając owa-cę. Przed kasynem niemieckim usiłowano zorganizować demonstrację. Energiczne środki policyjne przeczłodziły dalszym nieporządkom.

Buda-Peszt, 13 lutego. Według urzędowego sprawozdania nie doniesiono do 16 lutego z żadnej strony kraju o nowym wypadku zastąpienia na cholera.

Peszt, 13 lutego. Synod kościoła augsburskiego oświadczył się ogromną większością głosów przeciw zaprowadzeniu małżeństw cywilnych.

Sztokholm, 13 lutego. Z Linköping donoszą, że Biskup Cornélius, były profesor historii przy uniwersytecie w Uprali, umarł po krótkiej chorobie.

Koburg, 13 lutego. „Coburger Zeitung“ donosi, że Ferdynand książę bułgarski, prosił arcyksięcia Ernesta, jako głowę domu koburskiego o zezwolenie na związek małżeński z księżniczką Maryą Ludwiką Burbonską, córką księcia z Parmy.

Wiedeń, 13 lutego. Do „Polit. Correspond.“ donoszą z Zofii, że książę Ferdynand powrócił do kraju w końcu bieżącego miesiąca i natychmiast podpisał dekret, dotyczący się wyborów do wielkiego sejmiku. Wyборы odbędą się, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w połowie kwietnia, a sejmik zbieże się w połowie maja.

### Nasze Stowarzyszenia w wieku XIX.

Napisał X. Lit. Gl.

Wiek dziewiętnasty, na który dumnie spogląda ludzkość, jako na wiek postępu w rozmaitych kierunkach wiedzy, ma odrębne charakterystyczne znamiona, które go odróżniają od ubiegłych czasów, chociaż pod wielu względami podobny jest do swych starszych braci. To wiek pary, — zjadł obryzmie postępu w dziedzinie przemysłu i handlu, — to wiek rozmaitych wynalazków, — to wiek wielkich zdobywców na polu społeczno-politycznym, — wiek konstytucyjny w rozmaitych państwach, równości wszystkich wobec prawa, — parlamentaryzm dojrzały i starsze się. Mimo to bezprawia nie zmniejszają się, ale się zwiększają. — To wiek, w którym korpucya, ba zwyczajne oszustwo, panuje nawet między tymi, którzy mają kierować nawą rzeczypospolitą (Francya). Militaryzm dochodzi do niebywanych rozmiarów, armie chłoną miliony, zjadł podatki wzrastają. To wiek, w którym klasy niższe robotnicze i rzemieślnicze przychodzą niby do samowiedzy i pod sztandarami socjalizmu i nihilizmu rozpoczynają się walka kapitału i pracy. Groźna postawa ludu, przejętego zwodniczymi mronkami socjalizmu, słuszną twórcą przejmując wszystkich, trzeźwo na sprawy społeczno-polityczne patrzących mężów. Drżą trony w swoich posiadach, w wielu państwach monarchizm, to już tylko zabytek z przeszłości. Królowie bezwładni widzą, na co się zanoszą, ale nie mają tyle mocy i władzy, aby oprzeć się prądom radykalizmu. Masonerya podkopuje porządek społeczny, torując drogę ludom do bezwyznaniowych republik, które zrodzą demagogią komuny.

Wrzasa walka przeciwko oltarom i tronem w drugiej połowie zeszłego wieku, brała w niej udział prawie cała ta zwana inteligencya, hasła nowożytnie wychodziły z centrum ówczesnego świata z Paryża — szalała Francya, brodząc w potokach krwi, człowiek z dziekami wiedzy instytky, dozedł nienytko do najwyższej wyznanej sw.woli, ale stał się lampartem-hyena. Das Schreckliche der Schrecken ist der Mensch in seinem Wahn. Dzisiaj ta sama walka grozi światu, ale o tyle niebezpieczniejsza, że już nietylko inteligencya wypowiada wojnę starą całej tradycy, ale lud, klasa robotcza, przejęta szale mronkiem socjalizmu, domaga się tego, co nigdy urzeczywistnić się nie może. Przez morze krwi chce zdobyć sobie raj na ziemi. Z tego wszystkiego powstają tylko zgłiszca i ruiny — po hulaszczym karnawale lzy i rozpacz i gdyby nie kościół, który stoi niewzruszony na straży ludów, silniejszy niż kiedykolwiek, ludzkość musiałaby zginąć w tym strasznym chaosie pojęć, splonąłaby w kraterze własnych namiętności. — Zjadł przy schyłku tego wieku, tak straszne groźne kontury zarysowują się na tle wypadków całego tak nazwanego ucivilizowanego świata? czy demony piekielne wywiesiwszy swe czarne sztandary, znowu chcą zapanować nad światem? czy Opatrzność Boska już nie jest nad ludźmi? czy krzyż stracił swoje znaczenie? Jak było od wieków tak jest dzisiaj, Bóg jest zawsze z nami, potęga krzyża zawsze ta sama, są zasady, prawdy, które się nie starzeją — nie giną — ale wiecznie młode światłane, jako słupy ogniste wśród ciemnej nocy. „In hoc signo vinces, haec fides nostra — haec fiducia nostrā“.

Rozmaite czynniki składały się na to, że dziś ludzkość stoi przed drzwiami socjalnej rewolucyj. To nie wypadek nagły, to nie pioruny z pogodnego nieba. Kiedy zakwestyonowano powagę kościoła i państwo, od tej chwili datuje się początek wszelkich idei przetrwot, które w rozmaitych czasach w rozmaitej występują formie, coraz jaskrawsze. Filozofia materialistyczna, która prawie śmiertelny cios zadała (jest to tylko przejściowe) wszelkim wysiłkom rozumu ludzkiego pod względem abstrakcyjnym idealnym, zrodziła materializm w życiu — epikureizm. Człowiek to zwierzę, cha-

rakterystyczne znamię drugiej połowy dziewiętnastego wieku. Materializm przyczynia się do tego, że po dziś dzień socjalizm-nihilizm i t. d. tak straszne przybrały rozmiary. Socjalizm to nie tylko walka kapitału z pracą, ale to w gruncie rzeczy walka wiary z niewiarą, Chrystusa z antychrystem — walka ducha z materją.

Przyjdzie czas i może niedługo, kiedy ludzkość cała na dwa wielkie podzieli się obozy. Wzrostkie pierwiastki dobre, chrześcijańskie — wszystkie ideały z przeszłości, stawić będą musiały czoło duchowi przetrwot. Tę walkę prowadzić może tylko Kościół katolicki, w którym jest niespożyta odwieczna prawda i on zwycięży „Portae inferi non praevalent adversus eum.“ (Ciąg dalszy nastąpi.)

### Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 14 lutego.

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

\* Doniesienia urzędowe. Król nadał dotychczasowemu weteranarzowski korpus V armii Grossowi w Poznaniu order orla czerwonego czwartej klasy.

\* Jutro w Popielec, zwolnieni są nauczyciele katolicy i dzieci katolickie aż do godziny 10 od szkoły, aby w tym czasie mogli pójść do kościoła.

\* Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek po raz czwarty obraz historyczny ze śpiewami i muzyką przez J. Załęga „Kiliński“.

Abonament z powodu wielkich kosztów na kostiumy i wystawę uchylony.

W czwartek po raz pierwszy na benefit p. Krajewskiego komedia Szekspira „Wesołe kmoszki z Windsoru“.

Pani Krajewska wybrała sobie na benefit nie graną jeszcze na scenie naszą z pełną humoru komedią Szekspira. Nie wątpimy też, że już z tego jednego powodu teatr w czwartek się zapelni, do czego zachęcamy publiczność naszą, zwłaszcza że artystka, pracująca od kilku lat na scenie naszej, zyskała sobie swemi charakterystycznymi rolami poważne uznanie.

\* Wczoraj odbył się w sali Lamberta koncert panny Wąsowskiej i p. Czarlifskiej. Sprawozdanie obszerniejsze z tego koncertu zniewoleni jesteśmy dla braku miejsca w dzisiejszym numerze odłożyć do jutra — teraz zaznaczymy tylko to, iż żalujemy tych, których ominęła sposobność uczestniczenia w tej prawdziwej uczcie artystycznej, a tych osób niestety było wczoraj wiele.

\* Półroczne walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się w przyszłą środę 15 b. m. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Kempfa. Z powodu ważnych spraw jak najliczniejszy udział członków pożądaný. Goście przez członków wprowadzeni mile widziani.

Zarząd Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Poznaniu.  
B. Chrzanowski, J. Siemianowski,  
prezes, sekretarz.

\* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w środę dnia 15 lutego 1893 o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad: uwagi nad sprawozdaniem o administracyi i stanie spraw gminnych za r. 1891/92; przyjęcie prywatnej ulicy Wiedeńskiej na rzecz miasta i t. d.

\* Walne zebranie Osłonków „Ogólniej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zapisaniej Kasy zasiłkowej nr. 8) odbędzie się w niedzielę dnia 19 lutego r. b. o godzinie 6 wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiej br. 18. Na porządku obrad: 1) Zagajenie walnego zebrania, 2) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu za rok 1892, 3) Udzielenie pokwitowania zarządowi, 4) Wybór 2 członków zarządu, 5) Wybór komisji rewizyjnej na rok bieżący, 6) Wnieśli członków. — Bilans wyłożony będzie w lokalu Kasy do przejrzania od 12 do 19 lutego włącznie.

Poznań, dnia 11 lutego 1893.

Odniesienie do powyższego w dniu 11 b. m. uwadomienia o walnym zebraniu „Ogólniej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zap. Kasy zasiłkowej nr. 8) donosimy niniejszem, iż w skutek zawezwania król. Prezesa Rejencyi oraz Magistratu, z dnia 9 b. m., oprócz powyżej podanych punktów porządku obrad, dołącza się jeszcze

*zmiana ustaw*  
w myśl król. Prezesa Rejencyi celem przedyskutowania resp. przyjęcia tychże.

Poznań, dnia 13 lutego 1893.

Zarząd „Ogólniej Kasy Chorych dla miasta Poznania“ (zap. Kasy zasiłkowej nr. 8).

Józef Maciejowski, przewodniczący.

\* Nową księżkę do czytania dla szkół (naturalnie niemieckich) wydali tutejsi rektorowie Hübner i Schwachow, i to w pięciu częściach. Podobno mają ją zaprowadzić w szkołach poznańskich.

\* J. E. generał Seeckt, komenderujący generał korpusu V armii, przesłał obecnie organowi Bismarcka „M. Allg. Zeitung“, który niedawno pisał w świąt bajkę, jakoby jeden z pułków konnicy, stojących w Księstwie zawsze zalogo, otrzymał rozkaz przyjmowania na awantazów tylko młodzieńców pochodzących z Księstwa, następujące zaproszenie: „Zamieszczony w „M. Allg. Ztg.“ wiadomość, jakoby jeden z pułków konnicy, stojących w Księstwie zalogo, otrzymał był rozkaz przyjmowania na awantazów młodzieży, pochodzącej wyłącznie z Księstwa, jest zupełnie zmyślona. Do wydania takiego rozkazu nie zachodziła najmniejsza przyczyna.“

\* W administracyi miejskiej w Poznaniu jest natychmiast do obsadzenia posada jurystycznego pomocnika za renumeracyą miesięczną 250 m. Ubiegający się o tę posadę, posiadający kwalifikacyą do objęcia posady w wyższej słuźbie sądowej lub administracyjnej, winni się zgłosić do 1 czerwca r. b. do magistratu, dołączając do podania świadectwo i życiorys.

\* Słub. W kościele św. Marcjana pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Taszewskim a panną Konstancyą Malińską. Aktu kościelnego dopełnił ks. Janicki.

\* Krotoszyn. Egzamin ustny abiturjentów gimnazjum tutejszego odbędzie się w dniach 9 i 10 marca.

\* W Srodzie odbyło się w dniu 10 b. m. zebranie rolników, zwołane przez p. [Blecker-Kohlsaat ze Stupi, w celu naradzenia się nad sprawą poruszoną przez p. Ruprechtą z Ronsen. Na zebraniu tu było wielu Polaków,

a pomiędzy nimi kilkunastu gospodarzy włościan. Na delegatów do Berlina na zebraniu w dniu 18 b. m. wybrano pp. Kosińskiego z Koszut i Stablewskiego ze Szlachcina. Niemcy już na zebraniu w Kostrzynie postanowili wysłać p. rotmistrza Jozana z Jezior i Rittera z Głębokiego. Na kosztą tego ruchu agronomicznego zebrano w Kostrzynie 224 m., a w Srodzie 112 m. 50 f.

\* W Kościanie odbyło się w sobotę zebranie agraryszów, na którym było także kilku Polaków, którym p. Szoldraki z Gołębina sprawę ruchu agrarnego wyjaśnił. Do Berlina wydelegowani zostali: bar. Langermann z Lubinia, hr. Zółtowski z Głuchowa, Bernath z Borowa i Chlapowski z Kopaszewa.

\* W Koźminie w prowincjonalnym zakładzie ogrodniczym będzie od 1 kwietnia r. b. znowu kilka miejsc wolnych dla chłopców, rodem z Księstwa, w wieku 15 do 18 lat, a chcących się poświęcić ogrodnictwu. Uczniowie pobierają w zakładzie naukę teoretyczną i praktyczną, nadto otrzymują bezpłatnie pomieszkanie i stół wraz z praniem. O posiedzi i odzież muszą się sami starać. Przedewszystkiem uwzględnieni zostaną chłopcy, co już cokolwiek w ogrodach lub w gospodarstwach pracowali. Podania wnieść należy do 15 marca roku bieżącego na ręce kierownika zakładu p. Stephana, załączając: 1) metrykę, 2) świadectwo wszechpójnej ospy, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo lekarza, 5) rewers na ew. zwrot kosztów za wyżywienie, 6) własnoręcznie spisany życiorys. — Nauka trwa 3 lata. Po zgłoszeniu się otrzymują aspiranci uwadomienie o terminie egzaminu.

\* W Tczewie ma się złożyć stowarzyszenie pod nazwą: „Stowarzyszenie polskich Przemysłowców.“

\* W Swieciu na zebraniu agraryszów było także kilku większych i mniejszych posiadaczy Polaków. Przed zamknięciem zebrania zabrał p. E. Parczewski z Belna głos i oświadczył, że my Polacy, aczkolwiek ruch ten chętnie widzimy i z nim sympatyzujemy, dla tego, że jesteśmy narodem na wskroś rolniczym i im więcej ku wschodowi mieszkamy, tem dotkliwiej upadek rolnictwa nam się daje uczuć, to mimo to osobistego udziału w tym ruchu wzięć nie możemy

1) dla tego, że się obawiamy, ażeby powstały zjadł związek nie miał oprócz agraryjnych tendencyi, także i przyniesiał polityki;

2) że my w Kole naszym sejmowem już mamy niejako naturalnych obrońców rolnictwa.

Pan Parczewski oświadczył w końcu, że my Polacy co do całego tego ruchu wycozkujemy zamierzamy zająć stanowisko aż do czasu, w którym urzjemy przyszłego związku program stały, jasny i rzetelny.

Odezwanie się p. Parczewskiego przyjęło zgromadzenie dosyć przychylnie i bez uwag.

\* Toruń. Obchód jubileuszu Leona XIII urządzony w niedzielę na sali w ogrodzie Wiktoryi w Toruniu cieszył się wielkim powodzeniem, te chyba wyjąwszy okoliczność, że z katolików obu narodowości z stanów wyższych było nader mało. Przyczyna tego bardzo smutnego objawu nie wiadoma nam wcale. Ale i tak sala zapelniona była zupełnie. Obchód rozpoczęła kapela wojskowa koncertem. Ks. prob. dr. Klunder zagał zgromadzenie po polsku, co następnie powtórzył po niemiecku, wyłuszczając cel zebrania i jego porządek i objaśniając obraz żywe, których następnie 4 udatnie przedstawiono. Prolog po polsku wypowiedział wierszem p. adwokat Pałeczki, mowę uroczystościową po polsku miał p. Ignacy Danielewski, po niemiecku ks. dr. Klunder. Wiersz niemiecki na cześć Jublata odczytał p. Philipp. Śpiewy wykonało Towarzystwo św. Cecylii od św. Jana. Wszystko było udatne i podnoszące umysł, a odpowiadające uroczystości i trafające do jej celów.

\* Jan Gosk. Najstarszy z szeregów obywatelstwa ziemskiego w Prusach Zachodnich — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — tu zrodzony, zezastarzał i zasłużony, umarł wczoraj, w niedzielę, o córki swojej pani Kazimery Wierzbickiej w Wielgim w powiecie Lipno w Królestwie, dożywszy późnego wieku, bo 80 lat blisko (ur. 24 czerwca 1813 r.). Rodzina Gosków wywodzi się z Kujaw, a nas na ziemi chełmińskiej osiadła dopiero przez ojca właśnie nam teraz zmarłego Jana, a osiadła na Kuczwałach. Przez matkę swoją z Kruszyńskiego z Nawry był przeciw zmarły Jan spokrewniony z wielu tutejszemi rodami. Sam pojał w małżeństwie Trzebuckich, osiadły był na Zydzie w pow. toruńskim. Przed mniej więcej dziesięciu laty zbył ten majątek już po śmierci dwóch synów swoich i przeniósł się do Królestwa. Tam przed czterema laty obchodził złote wesele, po którym we 2 lata pogrzebał małżonkę swoją i sam o córki swojej, jedynego już dziecka swego, zamieszkał aż do końca żywota. Gorące serce polskie, gotowość do wszelkich usług obywatelskich i sąsiedzkich, gościnność nieograniczona, serce przyjaciółom oddane i poczciwość we wszystkich życia obowiązkach, oto cnoty, które śmierć, acz naturalna w tak późnym wieku, uczuwać dają boleśnie nam wszystkim, którzyśmy go znali i kochali czas tak długi. R. i. p.!

\* Kraków, 13 lutego. Jego Emin. Najprzew. ks. Kardynał Dunajewski wyjechał wczoraj wieczorem do Rzymu, ażeby uczestniczyć w uroczystościach jubileuszu Ojca św. i przy sposobności złożyć w tronu papieżkiego adres gminy miasta Krakowa. W podróży towarzyszą ks. Kardynałowi: ks. kan. Wróbel i ks. kanclerz konsystorza Anatol Nowak.

\* Warszawa. „Dziennik Warszawski“ w ostatnim numerze zamieszcza odezwę p. Krestowskiego, w której tłumaczy się, że pismo jego bezstronne, że jeżeli zamieścił projekt Blokiego-Saieki o zreformowaniu Towarzystwa kredytowego w Królestwie Polskiem, uczynił to dla otworzenia dyskusyj w tak ważnym przedmiocie, czego niby dotykałym dowodem mają być listy rozmaitych osób, które dołącza do swęj odezwę, zastosowane do niefortunnego autora projektu. Listów tych jest pięć, a mianowicie: Józefa Slepowna Kreczyńskiego, Kazimierza Laskowskiego, Kurnatowskiego i dwa anonimowe. Gdyby redaktor Krestowski istotnie bezstronnie dla wszystkich otwierał szpalty pisma swego, należało mu listy wspomniane podać w oryginalnie t. j. po polsku. Zamieszczając je zaś w języku rosyjskim osłabia ich doniosłość, a w każdym razie oddaje swemu protegowanemu niedźwiedzią przysługę. P. Krestowski posuwa wreszcie szerokość do tego stopnia, że wyraźnie oświadcza, jakoby szóstego listu z Poznania dać nie mógł, bo list *nieprzeczyto i strasznie w nim wymyślają!*

\* Z Podlasia otrzymał „Dzien. Pozn.“ następującą wiązanke faktów: „W roku p. ksiądz Jan Rozwadowski, proboszcz parafii Przemyski, w powiecie janowskim (konstantynowski), skazany został na translokację do innej parafii za to, że „zrobił u siebie drugą Częstochowę“, bo ludzie z całego Podlasia przychodzą do niego do spowiedzi. A chociaż — powiada jen. Hurko w swym dekreście — policja nie zdołała go pochwytać na administrowaniu Sakramentów „byłym“ Uniom, jednak są pewne dane, że Uniom spowiadał. Denuncyantami byli — nieprawdopodobne, a

Jednak prawdziwe — katolicy, własni parafianie księdza Rozwadowskiego. Z tego powodu wikaryusz ks. Chojceki, dnia 15 sierpnia mając kazanie, odezwał się do nich, że nie jest z ich postępowania zadawolonym, bo okazują się judaszami i zdradźcami własnego pasterza. Owieczki natychmiast denuncjowały i wikarego. General Hurko skazał księdza Chojcekiego na jeden rok mieszkania w Lublinie bez odprawiania mszy i na utratę pensji, lecz na prośbę Biskupa ks. Jacewskiego ulaskawił go w styczniu r. b. — Z tych samych powodów, co ks. Rozwadowskiego skazał general Hurko w grudniu 1892 r. na transklatę ks. Obłozę, proboszcza w Huszlewie, dekanacie janowskim. Jego także nie schwytało nauczanie, lecz „są pewne poszlaki, że spowiadał Unitów” — powiada dekret. — Za wyprawianie jednego tylko Unity, mężczyzny lub kobiety, naczeka się kara 25 rubli, t. j. tyle, ile konsystorz prawosławny wypłaca krzewicielowi (reucniel) prawosławia za nawrócenie żyda lub katolika na prawosławie. Taką karę zapłacili w roku z. ksiądz Bieniecki, wikaryusz w Sadownem (pow. wagrowski) i i ks. Wiktor Kamiński, wikaryusz w Sokolowie. Ksiądz Ludwik Bronikowski, proboszcz z Prostyni, „usunięty został od obowiązków” w styczniu 1892 roku za niesienie religijnej pomocy „byłym” Unitom i zdegradowany na wikaryusza w Stariejwi, powiecie wagrskim. Przytoczyłem tylko niektóre fakty; o wielu innych nie mógłem się dowiedzieć na pewno, a wieści nie chcę podawać.

\* Koszta leczenia... panamskie. Jako ciekawą rzecz ze sprawy panamskiej przytacza „Union med.”, iż przedsiębiorstwo wydało na środki przyczyszczające jakoby 600,000 fr.

\* Kalendarz. Jutro w środę 15 lutego Popielec, św. Faustyna m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 18. Zachód o godzinie 5 minut 12.

### Składki.

\* Na kościół w Nowym Tomysku. Ks. proboszcz Obst z Potarzyca 10 marek.  
\* Na Unitów w guberni Orenburskiej do dyspozycji ks. profsora dr. Chotkowskiego:  
Ks. proboszcz Obst z Potarzyca 5 marek.

### „Złota Księga Szlachty Polskiej.”

#### Na Rocznik XVI

złożyli dalej przedpłatę à 10 marek za egzemplarz.  
Helena z Kościelskich Potworowska z Bożejewie 2 egz.  
Bogumiła z Tomickich Skoroszewska z Turska 1 „  
Martyna z Grabianków Zaleska z Podola 1 „  
Zygmunt hr. Skórzewski, dziedziczny członek Izby Panów, Ordynat z Czarniejewa 2 „  
Adam Janta Polczyński, b. poseł z Wysoki w Pru-

sach Zachodnich 1 egz.  
Jan hr. Grudziński z Osieka 1 „  
Adam hr. Grudziński z Brodowa 1 „  
Bolesław Bronikowski z Poznania 1 „  
Dr. Wacław Zaremba z Pierzchna 1 „  
Paweł Skórzewski z Sieroszewic 1 „  
Ignacy Niemojowski z Dzierżewic 1 „  
Wincenty Niemojowski z Jedlca 1 „  
Nepomucen Niemojowski z Pogrzybowa 1 „  
Bruno hr. Dąbski z Kaczowa 1 „  
Stanisław Modlibowski z Gierlachowa 1 „  
Władysław Łącki z Posadowa 1 „  
Adolf Ponieński z Kościelca 1 „  
Eustachy Rogaliński, b. poseł, z Królikowa 1 „  
Bogdan Laszczyński, b. naczelnik archiwum krajowego z Krakowa 1 „  
Feliks Kuratowski z Dusiny 1 „  
Hr. Konstanty Ożarowski, ochmistrz ces. Dworu, z Petersburga 5 „  
Teodor Żychliński.

Poznań, Sw. Marcin 21.  
Dnia 12 lutego 1893.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 13 lutego.  
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Modlibowski z rodziną z Czachorowa, Kokociński z Złotnik, Pomorski z Krobi, Zaleski z Galicyi.

### Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 13 lutego. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż spóźniono (wliczając sprzedawczajzy i przedwzoro-rzajzy) 4371 sztuk bydła rogatego, 16383 sztuk trzody chlewniej (między niemi 392 bakunów), 1670 cieląt, 7740 skopów. — Bydło rogate. Handel był nadzwyczaj słaby i powolny po cenach niższych. Targu nie uprzętnięto. Około 1600 sztuk za-liczono do I i II gatunku. Płacono za gatunek I 53—57 mk., za gatunek II 46—51 mk., za gatunek III 38—44 mk., za gatunek IV 33—36 mk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym handlu uzyskano lepsze ceny, aniżeli zeszłego tygodnia; wszystko rozkupiono. Płacono za gat. I 59—60 mk., za wyborowe wyżej, za gatunek II 57—58 mk., za gatunek III 54—56 mk., za 100 funt. przy 20 proc. tary za sztukę. Bakuny nie ze wszystkim uprzętnięto, 57—58 mk. za 100 funt. przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel był powolny, ceny spadały. Płacono za gatunek I 54—58 fen., za wyborowy towar wyżej, za gatunek II 48—53 fen., za gatunek III 34—37 fen., za funt wagi mięsnej. — Skopy. Za skopy, przeważnie z powodu mniejszej podaży, aniżeli przed tygodniem, uzyskano ceny zeszłego targu głównego łatwiej, także mało co tylko pozostało na targu. Płacono za I gat. 37—39 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 42 fen., za gatunek II 32 do 36 fen. za funt wagi mięsnej.  
Waga mienna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciążeniu przeci-ejowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 14 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe)  
Stan powietrza: deszcz.  
Okowita: słabiej.  
Cena wyprawd. —, w miejscach (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49,80 m., 70 ta 30,30 m., luty 50 ta 49,80, 70 ta 30,30 m., maj 50 ta —, m., 70 ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe).  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles.  
Wyprawd. —, litrów. Cena wyprawd. —, m. w miejscu bez beczki 50 ta 49,70 m., 70 ta 30,20 m., kwiecień 50 ta —, m., 70 ta —, m.

Wydoszesz, 13 lutego 1893.  
Pszonica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.  
Zyto według jakości 118—123 m.  
Jęczmień według jakości 120—124 m., dla bro-warów 129—138.  
Owies 128—135 m.  
Grosz na paszę 120—130 m., wrzący 140—160 m.  
Okowita 31,50 m.

Wrocław, 13 lutego 1893 r.  
Zyto (za 1000 funt.) — wyprawd. — centu. —  
Cena wyprawd. —, m., luty 134,00 żąd., kwiecień-maj 137 żąd., maj-czerwiec 139,00 żąd., czerwiec-lipiec 140,00 żąd.  
Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., —, wyprawd. —, litr. upłyn. wyprawd. —, m., na luty (50-ta) 50,10 żąd., (70 ta) 30,60 żąd., kwiecień-maj 32,50 żąd.

Postanowienia miejsciej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki				średni				lekkie towar					
	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	M.F.	
Pszonica biała	15	30	16	10	14	80	14	30	13	30	12	80	12	80
Pszonica żółta	15	20	15	00	14	70	14	20	13	20	12	70	12	70
Zyto	13	30	13	00	12	80	12	50	12	80	12	00	12	00
Jęczmień	14	90	14	20	13	20	12	80	12	40	11	40	11	40
Owies	13	60	13	40	13	50	12	80	12	30	11	80	11	80
Grosz	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00	12	00

Szczecin, 13 lutego 1893.  
Przenica spok., za 1000 kilogram. w miejscu 145—152 m., na luty —, pl., na czerwiec-lipiec 167,5 plc.  
Zyto cicho, za 1000 kilogram. w miejscu 126—131 m. k na luty —, plc., na czerwiec-lipiec 137,5 plc.  
Owies za 1000 kilogram. w miejscu 133—138 m.  
Okowita niem., za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 31,5 plac., na luty 70-ta 31,0 nom., sierpień-wrzesień 34,0 nom.

Hamburg, 13 lutego. — Okowita słabiej, za luty 22 1/2 żąd., luty-marzec 22 1/2 żąd., kwiecień 22 1/2 żąd., maj-czerwiec 22 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 84 1/4, za maj 82 1/4, za wrzesień 82 1/4, za grudzień 81 1/4. Usposobienie: potw. Obrót 3500 miechów.

Magdeburg, 13 lutego. — Cukier ziemniacz. excl. work. 92 1/2, 10,10, cukier ziem. excl. 88 1/2, 14,40, cuk. ziem. excl. 76 1/2, Rendem. —, drugi produkt exc. 76 1/2, Rendem. 12,00. Usposobienie: spok. fi. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,00, mielona rufln. z beczką 28,00, miel. Melis I

z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transite fr. statek Hamburg za luty 14,25 — plc., 14,27 1/2 żąd., marzec 14,27 1/2 plc., 14,27 1/2 żąd., kwiecień 14,30 — plc., 14,35 — żąd., maj 14,40 — plac., 14,45 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

### Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lutym.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
13. Po połud. 2	751.1	Z. um.	zachm. 3)	- 0,8
13. Wiecz. 9	751.0	Plaż. słabo.	zachm. 5)	- 0,8
14. Rano 7	748.1	Pld. orzeźw.	zachm. 3)	+ 0,5

3) Przed południem śnieg. 5) Wieczorem śnieg. 6) Nocą i rano śnieg.  
Dnia 13 lutego maximum ciepła — 1,2° Cel.  
13 minimum „ „ + 3,9° „

### (Nadesłano) FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN” (1093)

I. F. J. KOHENDZINSKI w DREZNIE.  
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odno-snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 14 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia		13		14		11		13	
Pszonica słabo.		155	—	154	75	Niem. 8 1/2 po 1. pań.		87	20	87	40
na kwiecień-maj		157	50	157	25	Consol. 4 1/2		107	90	107	80
na czerwiec-lipiec		157	50	157	25	Consol. 3 1/2		101	10	101	80
Zyto słabo.		138	25	138	—	Pozn. 4 1/2 l. zast.		102	80	102	75
na kwiecień-maj		138	25	138	—	Pozn. 3 1/2 l. zast.		97	80	97	80
na czerwiec-lipiec		139	50	139	50	Pozn. listy rent.		103	25	103	30
Olej rzep. twierd.		53	10	53	—	Poznań, oblig.		96	60	96	60
na kwiecień-maj		53	10	53	—	Austr. banknoty		168	70	168	60
na maj-czerwiec		53	10	53	—	Austr. renta srb.		83	10	83	80
Okowita wzmoc.		33	10	33	20	Ros. banknoty		214	25	214	25
okupowana		33	10	33	20	Ros. listy zastaw.		101	20	101	—
na luty-marzec		32	20	32	—	Pols. 5 1/2 l. zast.		67	75	68	—
na kwiecień-maj		32	20	32	—	Pols. likw. lis. zas.		65	40	65	75
na maj-czerwiec		32	20	32	—	Weg. 4 1/2 renta zł.		97	—	97	40
na czerwiec-lipiec		32	20	32	—	Weg. 5 1/2 „ pap.		86	80	86	40
na sierp.-wrzesień		34	60	34	50	Austr. kred. akcje.		176	—	176	10
spółwzwa.		52	80	52	90	Lombardy		44	50	44	90
Owies		143	25	143	75	Disconto com.		191	70	192	—
Wyprawd. —, żyta wepłi.		10,000	0,000	10,000	0,000	Usposobienie: dosyć stałe.					
okowity kw. eksp. spok.		0,000	0,000	0,000	0,000						
Szczecin, 14 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)		Kurs z dnia		13		14		Okowita niżej.		31 50 31 —	
Pszonica słabo.		155	—	153	75	w miejscu-eksp.		32	—	31	40
na kwiecień-maj		156	—	155	50	na kwiecień-maj		32	—	31	40
na maj-czerwiec		156	—	155	50	na sierp.-wrz.		34	—	33	40
Zyto słabo.		135	—	134	50	Petroleum					
na kwiecień-maj		135	—	134	50	w miejscu		10	40	10	40
na maj-czerwiec		136	—	135	50						
Olej rzep. stale.		52	70	53	—						
na kwiecień-maj		52	70	53	—						
na wrzes.-paźdź.		52	70	53	—						

### Towarzystwo „Ogród Zoologiczny.”

Zwyczajne walne zebranie  
w czwartek d. 23 lutego r. b.  
o godz. 8 wieczorem  
na sali szkoły obywatelskiej przy ul. Rycerskiej,  
na które zaprasza się członków towarzystwa stosownie do § 10 ustaw z dnia 12-go czerwca 1891 r.  
Porządek obrad:  
1. Sprawozdanie za rok 1892.  
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie pokwitowania.  
3. Etat na rok 1893.  
4. Wybór uzupełniający członka zarządu w miejsce ustępującego, stosownie do ustaw.  
5. Wnioski członków.

### ZARZĄD.

OJCA ŚW. LEONA XIII.  
RZYMSKIEGO PAPIEŻA  
ŻYWOT I CZYNY  
AŻ PO ROK 1892  
krótko zebrał i opisał  
KS. ANTONI KANTECKI  
filozofii doktor.  
Wydanie jubileuszowe.  
Stron 120.  
Cena broszurki zaopatrzonej w aprobatę Władzy Duchownej 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 m., 100 egzempl. za 15 m.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła

### Wiazanka Mirry.

Rozmyślenia na cześć Przenajsw. Męki Zbawiciela i ćwiczenia duchowne z rozmaitych ksiąg pobożnych zebrane.  
Cena za egz. 75 fen., z przesyłką 85 fen. Oprawny egzempl. 1 m., z przesyłką 1,10 m. — Poleca i odwrotną pocztą wysyła

### St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie  
poleca (1661)  
Świece ołtarzowe  
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczonego, białe i żółte, ceny zwykłe.  
Wysyłki skutecznieją się odwrotnie i franco.

### Obrazki Ojca św. Leona XIII.

z podpisem własnoręcznym Jego Świątobł.  
16 x 24 ctm. 10 fen., z przesyłką 15 fen. 50 egzpl., 3,75 m. z przesyłką, 100 egzpl. 5,50 m. z przesyłką.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła

### Wielką partją

materyi meblowych, dywanów, dywaników i chodników  
polecają niżej cen fabrycznych  
W. Kukuliński i Spł.,  
Plac Wilhelmowski 5. (1219)

### Wielebn. Duchowiestwu

polecam wielki i urzeczony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstracje w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do cherych, ampułki, kropidła, kociołki do wody święconej, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, lódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi, kiere, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazami, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wylekania hostyi i wykrywacze do tyczki i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszoną kolejką, które pomimo największego rozpalenia węgla nie podlegają tak przedkmu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przysługują do przerobienia kolejką na sposób ulepszony, wszelkie inne reparacje, posrebrzenie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1183)

### J. Stark w Poznaniu

specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych. Wilhelmowska ulica 21.  
Kawior astrach., Iosós i węgór wędz. i mar., homary w puszk., minogi ebl., sardynki w oliwie, tuńczyka, śledzie mar. i w galarecie, sery: szwajc., holend., Edam, Camembert, Roquefort, Neuchatel, limb., tyłżycy, alzacki i ziółkowy, poleca (1214)

### Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)  
Pośredniczy w parcelacji, w urzędowaniu wycierania wsi, w kupnie i sprzedaży lub wdzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (135)  
Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:  
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;  
b, depozyt platny jest za półroczem wyprawdaniem;  
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt platny jest na żądanie natychmiast, bez wyprawdzenia.  
Zarząd.

### Samowary

rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca (922)

### J. Kryszewicz

Skład sprzętów kuchennych i domowych  
Sw. Marcin nr. 65.

### A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
Magazyn mebli  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.  
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za 196 M., do 3 pokoi za 470 M., wykintne do 3 pokoi 975 M., itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)  
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krey i satynety. Portyery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (138)  
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 m., po 3% kwoty większe, każdego czasu platne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wyprawdaniem po 4%.

### Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kuzstelan.  
Zakład malowania na szkle  
A. REDNER,  
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.  
Zakład artystyczny, specjalność oszklenia kościołów.  
Ceny tanie.

### Urządnik gosp.

kilka lat przy gospodarstwie, żonaty bezdzietny wolny od wojskowości życzy sobie przyjęcie posady urzędnika gospodarczego, podwózkowego lub do pola, gdzie żona jego mogłaby się zająć gospodarstwem kobiecem lub też na skromną ordynaryę od 1-go kwietnia r. b. pod adresem: Poznań, Sw. Marcin Nr. 63. Hotel Lipski, P. Domagalski. (1215)

### Gospodyni

w całym znaczeniu tego wyrazu, poszukuje miejsca na probostwo jako gospodyni od 1 kwietnia lub 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia do Eksped. Kur. Pozn. sub T. T. 1196.

### Organista

żonaty, młody, egzaminowany, posiadający chlubne zaświadczenia, przymierzenie, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. w mieście lub na wsi. Gdzie i kto wskaze Ekspedycyja Kuryera Poznańskiego sub B. Z. 1191.

### Organista egzaminowany

młody, samotny, muzyczny, z kilkoletnią praktyką, obecnie w miejscu, z dobrymi świadectwami, poszukuje miejsca od 1-go marca lub od 1-go kwietnia 1893. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje. Eksp. Kuryera Pozn. sub D. T. 1221.

### organista

w Zbąszyniu. Osobiste przedstawienie i dobre świadectwa konieczne. Kosztów nie zwraca się.  
X. Sobeski  
proboszcz.